

Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda

Często udajemy skałę; twardą, zimną, niedostępną. Jakiś taki wyraz twarzy, powaga, nieprzystępność. Wystarczy zwykła laska Mojżesza, a ze skały wypłynie woda. Laska, po czesku, znaczy miłość, po naszemu łaska czyli miłość. Miłość Boża potrafi zmiękczyć najtwardszą skałę. Pozory mylą. Czasami w takiej twardej skale skrywa się tyle miłości, ciepła, serdeczności, łagodności, że aż trudno sobie wyobrazić.



Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda – sam Bóg potrafi wydobyć ze skały takie pokłady dobroci, które przekraczają ludzką wyobraźnię. Pan Jezus uderza w człowieka – jak Mojżesz w skałę, laską, czyli swoją miłością. Nawet sobie nie uświadamiamy, jak wielkie pokłady dobra, miłości, piękna, serdeczności, w nas drzemią. Udajemy skały, i – na szczęście – nie czujemy się z tym dobrze. *Z przebitego boku Pana Jezusa wypłynęła krew i woda, jak ze skały, którą dotknęła laska Mojżesza.* Już nikt nie zdoła zatrzymać strumienia Bożej miłości i miłosierdzia wypływającego z przebitego boku Pana Jezusa. To Bóg Ojciec tak dotknął swego Syna, że już nigdy nie przestanie z Niego wypływać źródło żywej wody. Wody wiary i miłości Bożej, wody, która potrafi zaspokoić w człowieku pragnienie Boga. Są ludzie, dla których Bóg jest twardą, niedostępną skałą. My, ludzie, możemy przez dobre słowo, być laską, która otworzy szczeliny Bożej miłości w drugim człowieku.

[prob.]